Rok XXII.

„Orędownik“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 m., na pocztach 2 marki 25 fen.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy.

ORĘDOWNIK.

Nr. 7.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.
Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 parter.
Listy nadsełać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika“ Poznań.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Marcyana w.
Jutro: Hygina m.

Poznań, niedziela 10 stycznia 1892.

Słońca wschód 8,10 Zachód 4,5
Księżyca wsch. 12,47 Zach 4,27

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Poznań, dnia 9 stycznia.

Konsekracya Arcypasterza.

Najprzew. Ks. Biskup dr. Likowski ogłasza następujące pismo:

Szanownych Rządzców kościołów zawiadamiam, że konsekracya Najprzewielebniejszego Arcypasterza Floryana odbędzie się w Katedrze Gnieźnieńskiéj dnia 17 bm., zaś uroczysty Wjazd wraz z Intronizacyą w Katedrze Poznańskiéj dnia 20 bm. o godzinie 10 i pół przed południem.

Chwilę, gdy Dostojny nasz Zwierzchnik wstępować będzie na tron Swój Arcybiskupi, oznajmią szanowni Rządzcy Kościołów wiernemu ludowi uderzeniem we wszystkie dzwony kościelne. Dzwonienie ma trwać przez 20 minut z odpowiednim przestankiem. W niedzielę poprzednią należy wytłumaczyć ludowi wiernemu znaczenie tego dzwonienia.

Spodziewam się przytem, że Szanowne Duchowieństwo zwłaszcza z okolic bliższych miasta Poznania zechce wziąść udział w uroczystości, i stawi się licznie w dniu i godzinie wyżéj oznaczonych w birecie i komży w kościele Panny Maryi na Placu Tumskim.

Poznań, dnia 6 stycznia 1892.

Administrator Dyecezyi
† X. Biskup Likowski.

Program uroczystego przyjęcia Najprzew. Imci Ks. Floryana Stablewskiego

Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, Urodzonego Legata itd.

w Poznaniu, dnia 20 stycznia r. 1892.

1. Dnia 20 stycznia rb. o godz. wpół do 11 przed południem przybywa Najprzewielebniejszy Arcypasterz koleją żelazną z Gniezna na główny dworzec w towarzystwie dwóch członków Kapituł Metropolitalnych.

2. O tejże godzinie przybędzie na dworzec dwóch innych członków Kapituł Metrop. wraz z Deputacyą Obywateli celem powitania Jego Arcybiskupiéj Mości w imieniu Kapituł.

3. Po zajeździe na dworzec wsiądzie Najprzew. Arcypasterz do karety sześciokonnéj w towarzystwie Członków Kapituł, z którymi z Gniezna przybył, i zajedzie przed kościół Panny Maryi na placu katedralnym. Za karetą Arcypasterza wyruszą pojazdy Deputacyi kapitulnych i świeckich, ale winny się zatrzymać na skręcie ulicy Zagórza i następnie na tęż ulicę odjechać.

4. Za zbliżeniem się karety Najprzew. Arcypasterza do bramy Berlińskiéj odezwą się dzwony kościoła św. Marcina, a za niemi dzwony wszystkich katolickich kościołów miasta. Skoro Najprzew. Arcybiskup zbliży się do bramy kościoła katedralnego, dzwonienie ustaje.

5. O godzinie wpół do 11 zgromadzi się reszta Członków Kapituł Metropol. i całe Duchowieństwo miasta wraz z klerykami i tymi Duchownymi, którzy z prowincyi na tę uroczystość przybędą, częścią w kościele Panny Maryi częścią przed nim, w komżach i biretach.

6. O téj saméj godzinie zgromadzą się cechy ze swemi chorągwiami i oznakami, które się ustawią w miejscu im oznaczonem, aby tworzyć szpaler od mostu przed wyspą tumską do kościoła Panny Maryi, i odląd do kościoła katedralnego.

7. Członkowie Władz i deputacyi Obywatelskiéj, o ile się poprzednio z Kapitułą Metrop. porozumieli, otrzymują stósowne miejsca w kościele katedralnym.

8. Po wzięciu szat pontyfikalnych przez Jego Arcybiskupią Mość w kościele Panny Maryi wyruszy procesya z tego kościoła do kościoła Katedralnego. W téj procesyi pójdą najprzód klerycy, potem Duchowieństwo z miasta i prowincyi, Kapituły z krzyżem Arcypiskupim na czele, nareszcie Najprzew. Arcypasterz pod baldachimem. Za baldachimem postępuje czterech kleryków, za tymi domownicy Arcybiskupa, a za nimi reszta Zgromadzonych. Przed krzyżem Arcybiskupim wśrodku między dwema rzędami Duchowieństwa deputacya Obywatelska i Władze cywilne.

9. W czasie procesyi aż do bramy Katedry śpiewać się będzie pieśń: „Kto się w opiekę.“

10. Gdy Najprzew. Arcypasterz stanie na rozpostartym kobiercu przed bramą kościoła Katedr., umilkną dzwony i jeden z prałatów powita Jego Arcybiskupią Mość krótką przemową, na którą Najprzew. Arcypasterz odpowie, nastąpi pokropienie święconą wodą i kadzenia Najprzew. Arcypasterza.

11. Zaraz po téj ceremonii śpiewać będzie Duchowieństwo hymn „Te Deum laudamus“, i dzwony na nowo bić zaczną. Wśród szpaleru przez Bractwa aż do Presbiteryum utworzonego postępować daléj będzie Duchowieństwo, Reprezentanci Władz i Obywatelstwa. Reprezentanci Obywateli i Władz udadzą się do Presbyteryum — Duchowieństwo poprowadzi Najprzew. Arcypasterza do kaplicy N. Sakramentu i następnie przed W. Ołtarz.

12. Przed W. Ołtarzem klęka Arcypasterz na najniższym stopniu i modli się, a w tym czasie, skoro się skończy hymn „Te Deum“, jeden z prałatów w kapę ubrany idzie ad cornu Epistolae i śpiewa wiersz Protector Noster itd. podług pontyfikału. Po ukończonéj modlitwie Prałata idzie Najprzew. Arcypasterz do tronu Arcybiskupiego.

13. Tam zasiadłszy, przyjmuje po przeczytaniu Bulli prekonizacyjnéj, obedyencyą Prałatów i Kanoników obydwóch Kapituł Metrop. Potem wstaje z tronu, przystępuje do Ołtarza, a po odśpiewaniu przez Chór Antyfony i wersykułów o śś. Patronach Kościoła Metrop., śpiewa Arcypasterz po stronie lekcyi modlitwę o tychże Patronach.

14. Po modlitwie idzie na środek Ołtarza i daje błogosławieństwo — następnie wraca do tronu, składa szaty pontyfikalne, i bierze wielką kapę, w któréj poprzedzony krzyżem i Duchowieństwem idzie do pałacu, oddawszy jednak pierwéj pokłon N. Sakramentowi w kaplicy ś. Krzyża.

15. W czasie gdy Arcypasterz składa szaty pontyfikalne Reprezentacye Władz i Obywateli udadzą się do pałacu do pokoi im wskazanych.

16. W pałacu nastąpi przedstawienie Duchowieństwa, Władz i Obywateli obecnych.

Poznań, dnia 6 stycznia 1892.

Administrator Dyecezyi
† X. Biskup Likowski.

Uznawanie rozboju na legalnej drodze.

Bankructwo Kasy oszczędności i pożyczek wekslowych w Sremie zrobiło wielkie wrażenie, że się tak wyrazimy, między wielkimi i małymi. W Poznaniu samym są ludzie interesowani i kursują rozmaite wieści. Rozniosło się po tutejszem mieście, że w Sremie zbankrutował Bank ludowy, zostający pod dyrekcyą ks. Wawrzyniaka. Dziś jeszcze jedna z naszych gazet pisze, że ks. Wawrzyniak „miał mieć nadzór“ nad upadłym bankiem.

Nie ma w tem zgoła nic prawdy. Bank ludowy w Sremie, którym zarządza ks. Wawrzyniak, nie zbankrutował, owszem jego stan finansowy jest świetny, zbankrutowała w Sremie natomiast „Kasa oszczędności i pożyczek wekslowych“, którą od lat wielu zarządzał p. dr. Broeckere, lekarz tamtejszy.

Fałszywych wieści o Banku ludowym w Sremie nie należy rozszerzać, bo przez to możnaby mu tylko zaszkodzić.

Dziennikarstwo nasze dziwnie się wobec tego bankructwa zachowuje. „Dziennik“ i „Kuryer“ widocznie zbywają tę sprawę. Swiadczy to aż nadto o „zgniłych stósunkach“, jak nasze stósunki obecne w ogóle teraz w pewnych kołach inteligencyi nazywają. Widać, że za upadkiem materyalnym naszych warstw wyższych jak cień za światłem następuje równocześnie obniżenie się pojęć moralnych. Inaczéj oba organa warstw wyższych nieśmiałyby z takiem lekceważeniem traktować katastrofy śremskiéj. Nie chodzi tu o sam grosz, o mamonę, bo mamona stracona może być odzyskana, ale chodzi o lekkomyślność, o ten element moralny, którym gospodarujemy.

Dzisiaj przy tanich kolejach, lampach naftowych a nawet świetle elektrycznem, nie można, jak dawniéj zablagować ludowi, czemby się chciało. Trzeba mu prawdę mówić, pisać i to szczerze, bo warstwy średnie tyle już mają światła, że same dążą do szukania prawdy. W „Kasie“ śremskiéj poszkodowane zostały -- podług dotychczasowych relacyi, których dotąd nikt nie sprostował - warstwy średnie na krocie tysięcy marek. Czy to leży w interesie inteligencyi wyższej, w ogóle warstw wyższych, żeby takie smutne zajście od niechcenia traktować?

W „Dzienniku Pozn.“ z 3 bm. w artykule pod napisem „Czarna godzina“ ktoś napisał tak:

„Szerzyć oświatę między ludem — łatwo powiedzieć, lecz wykonać przeprowadzenie jej, trudnem jest zadaniem. Przyznajemy, że książki i pisma przyczyniają się w znacznej części do szerzenia oświaty, lecz o wiele więcej przystępniejszą ją czynią dobre czyny i żywe a uczciwe słowo.

Pytam, jak może książka skutecznie wpływać na oświatę ludu, jeżli ten widzi, że możniejsi od niego inaczej żyją, inaczej postępują wbrew zasadom w książce zalecanym?

Czyta on słowa nagany i potępienia na wychodzących w świat robotników, a tu patrzy, jak o granicę posiedziciel Polak sprzedaje kilka tysięcy morgów ziemi na kolonizacyą a zasiedziały lud musi się wynosić gdzie go oczy poniosą. Podana nauka w książce zaleca oszczędność i składanie zaoszczędzonych pieniędzy do kas oszczędności. Lud, wierząc życzliwemu słowu, znosi z całem zaufaniem zapracowane sumki do jakiego ludowego banku; ten przez niesumienną administracyą upada i pociąga z sobą w bankructwa otchłań krocie tysięcy marek, które biedny lud zapracował w trudzie i znoju.

Takie i tym podobne przypadki nielicujące z naukami i prawdami zalecanemi w książkach nie mogą się przyczynić do szerzenia oświaty, a raczéj muszą naprowadzić ludowi myśl, że nie wszystko, co w książce stoi, jest prawdą, że inne są prawa możniejszych a inne biedniejszych.“

W powyższym ustępie jest zawarta nie tylko święta prawda, ale wprost groźba. Do wybuchu moralnego przyjdzie wśród warstw średnich, bo wiece, artykuliki gazeciarskie, morały publiczne nie utrzymają solidarności, gdy warstwy średnie nie będą miały nie tylko uczciwych przykładów górą, ale jeszcze będą krzywdzone na swym dorobku podobnie jak przez śremską „Kasę“.

W tydzień późniéj „Dziennik“ zamieścił w nr. z dnia 8 bm. pod „Wiadomościami miejscowemi“ wiadomość o „Kasie“ śremskiéj w téj formie:

„Mimo usiłowań obecnej dyrekcyi, nie potrafiła Kasa oszczędności błędów przeszłości przetrzymać wobec

upadku drugiéj wsi, na którą znacznéj a zbyt wygórowanej udzielono pożyczki, widziała się zmuszoną podać do konkursu. Niestety! konkurs ten dotknie kilka set depozentów zwłaszcza drobniejszych, którzy nie zastanowiwszy się nad tem, iż za depozyta oprócz małego kapitaliku akcyjnego nikt nie odpowiada — narazili się na stratę znacznéj części swych oszczędności. W interesie będzie nieżyczliwych nam — sprawę przedstawić w jak najekropniejszem świetle, podczas gdy w oczach naszych — zamarło to, co było chore i na śmierć skazane.

Takie rzeczy już się nie powtórzą."

Korespondent „Dziennika" naigrawa się z tych nieopatrznych ludzi, którzy — „nie zastanowiwszy się" (to wyrażenie jest klasyczne!) — znosili swe oszczędności do Kasy śremskiéj. A wywiedział się też „Dziennik", czy dyrektor „Kasy" odbierając od „drobnych" ludzi pieniądze, wspomniał im choć słówkiem, że w „Kasie" pieniądze stracić mogą.

To są pojęcia złodziejskie, które „Dziennik" w powyższym ustępie wydrukował, ale nie uczciwych ludzi. Redakcya „Dziennika Pozn." otrzymawszy taki wywód, powinna go była odesłać korespondentowi z uwagą: że takie głoszenie takich zasad moralnych należało mu wysłać pod adresem „Cuchthauzu w Rawiczu", ale nie pod adresem Redakcyi pisma polskiego.

Gdyby takie pojęcia miały znaleźć prawo obywatelstwa w opinii naszéj, to pierwszy lepszy łotr stanie na czele banku, pozbiera depozyta, zaprzepaści wszystko i powie, jak w „Dzienniku" napisano: „zamarło, co było na śmierć skazane!" Doszliśmy zwolna do rozboju na drodze legalnéj.

„Wielkopolanin" odebrał kilka listów od poszkodowanych depozytaryuszów, listy rzucił do kosza, pocieszając ludzi tem, że ogłoszenie listów nic im już nie pomoże.

„Goniec" straty poniesione w „Kasie" śremskiéj nazywa „długiem honorowym." Radzi, żeby ten dług spłacili „drobnym" ludziom panowie bogaci, w ogóle całe społeczeństwo polskie solidarnie. Żąda, żeby na spłatę tego długu zbierano składki „choćby dwa, trzy lata."

Byłby to bardzo wygodny sposób dla wszystkich wyzyskiwaczów grosza publicznego i prywatnego. Mogliby oni zewsząd zbierać pieniądze, zaprzepaścić je, a poszkodowanych przytem depozytaryuszów odesłać do społeczeństwa, żeby im wróciło, co stracili. Byłoby to premiowanie nieuczciwych wyzyskiwaczów z funduszów publicznych. Dziwna rzecz, że „Goniec" nie radzi, ażeby równocześnie zbierano przy tem także składki na zwrócenie teatrowi polskiemu owych 600 mr., które mu je dotąd p. dr. Rzepecki zatrzymuje.

Oto jak się nasze dziennikarstwo zachowuje w obec katastrofy śremskiéj.

Żadnej z naszych gazet nie stanie przed oczy ta zagadka, która się sama na myśl nasuwa: Co też dyrekcya „Kasy" śremskiéj myślała sobie, gdy mając kapitału zakładowego tylko 90,000 marek, przyjmowała od gospodarzy i rzemieślników, od wdów i sierót depozyta na krocie?

Ta zagadka musi być wyświecona i nasze warstwy średnie, w ten sposób traktowane przez prawie wszystkie gazety polskie, muszą się zastanowić: czy między tymi przyjaciołmi i doradzcami, którzy je zwołują na wiece, polecają petycye, zachęcają do wyborów, wzywają do oszczędności, nie ma czasem skrytych pod płaszczykiem patryotyzmu najordynarniejszych wyzyskiwaczów ludu polskiego, którzy każdéj chwili gotowi są sprawić ludziom uczciwie pracującym taką niespodziankę, jaka ich spotkała na Nowy Rok w „Kasie" śremskiéj.

Zebrania przedwyborcze

odbędą się podobno w przyszłą niedzielę w Wrześni w Srodzie i Sremie. Mówimy podobno, bo tylko komitet śremski podał o tem do gazet urzędową wiadomość. Komitety z Srody i Wrześni nie uważały wcale za stósowne wezwać wyborców na te zebrania.

Nie wiemy, co sobie owe komitety złożone z naszych panów myślą. Przecież nawet w interesie ich klasy nie może leżeć, żeby w ten sposób lekceważyć sobie średnie warstwy i lud. Jeżeli zaś ktokolwiek z tych panów śni o tem, o czem „Kreuz Z." i „Koeln. Z." pisały, że byłoby najlepiéj, aby jedna osoba gospodarzyła w społeczeństwie polskiem i całą ludność polską trzymała za kołnierz tak, jakby się to w Berlinie podobało, to zapewne z tych snów nic nie będzie.

Komitety w Srodzie i Wrześni, nie wzywając wyborców urzędowo na zebrania, ściągają na siebie zarzut, że chcą ogół wyborców uważać tylko za narzędzie wyborcze, — za to, co Niemcy nazywają „Stimmvieh". Naszem zdaniem byłaby to spekulacya — spóźniona.

Nie pisaliśmy dotąd z umysłu o tych zebraniach, żeby nie naruszać spokoju panów komitetowych. Dziś piszemy, bo nas do tego wzywają i piszą nam:

Września, 8 stycznia.

Szanowny Panie Redaktorze!

Komitet wyborczy powiatowy albo raczéj przewodniczący komitetu ks. Kulesza za wskazówką pewnej osobistości — w niedzielę na zebraniu przedwyborczem przedstawi nam kandydata na posła jakiegoś hr. Żółtowskiego z Ujazdu. Tymczasem wyborcy klas średnich z porozumieniem z wyborcami ze Sremu chcemy głosować na księdza Wawrzyniaka.

Ponieważ dziś dopiero nadeszło porozumienie z Sremu, więc prosimy Cię Panie Redaktorze o doniesienie nam, czy wybór nasz jest dobry? Jeżeli tak, to prosimy bardzo o jaki artykulik w tej sprawie w „Orędowniku" na niedzielę. Nadmieniam, że zebranie odbędzie się po południu w niedzielę o godz. 3.

Radzimy naszym przyjaciołom politycznym w Wrześni, żeby na pierwszem miejscu postawili ks. Wawrzyniaka z Sremu na kandydata, jeżeli taka jest ich wola i taka zgoda z wyborcami z powiatu z Sremu. Jeżeli taka będzie wola większości zebranych wyborców w Wrześni, niech tę wolę swoją energicznie na zebraniu zadokumentują, nie zważając na żadne inne głosy. Ks. dziekan Kulesza może rozkazywać swemu organiście w Miłosławiu, ale nie wyborcom. Jeżeli będzie obstawał za kandydatem, którego mu zkąd inąd polecono, trzeba ks. prob. Kuleszy, jako członkowi komitetu, wyraźnie wyświecić na zebraniu: że wyborcy o kandydacie decydują, a nie ci, których ks. Kulesza chce popierać.

Niech się wyborcy w Wrześni tak postawią, żeby członkowie komitetu znali respekt przed wyborcami, bo inaczéj znajdą się ludzie, którzy całe społeczeństwo polskie w błoto wprowadzą i nazwią to — „lojalnością pruską".

Niech Was Panowie wyborcy z Wrześni i z okolicy uczy rozumu — „Kasa" śremska.

Pamiętajcie Panowie: że Polski jest tyle, ile siły jest w sercach i w kieszeni ludu polskiego. Nikt nam nic nie daruje. Należy się więc i o to zapytać: dla czego komitet urzędowo w pismach nie wezwał wyborców na zebranie?

Potrafili oni i w Wrześni dobrze krzykać i hałasować, teraz od czasu, jak Komisya kolonizacyjna zaczęła dobrze płacić, jakoś nagle poskromnieli.

Powiedźcie im panowie obwatele w Wrześni: że wsie mogą sprzedawać, komu chcą, ale wara im od ludu polskiego! Jeżeli oni sami już wycofają swe podpisy pod wezwaniami na zebrania wyborcze, to się zawsze znajdzie między nami tylu dzielnych mieszczan i gospodarzy wiejskich, którzy ich zastąpią — przy obowiązkach narodowych.

— Wiece w Prusach Zachodnich. W Sierakowicach odbędzie się wiec w sprawie szkólnéj dnia 14 stycznia b. r. o godz. 2 po południu w oberży p. Feyersteina. O jak najliczniejszy udział prosi Komitet.

Dnia 22 stycznia br. odbędzie się na powiat kościerski wiec w sprawie skólnéj w Kościerzynie na sali p. Turskiego o godzinie 1 po południu. O liczny udział prosi Komitet.

Nowiny polityczne.

— **Z Berlina**. Po wszystkich wielkich miastach w Niemczech dyrekcye kolejowe albo skracają czas pracy dla robotników kolejowych, albo też zwalniają ich ze służby.

Wyżsi urzędnicy kolejowi otrzymali rozkaz, ażeby wszędzie, gdzie się tylko da, zmniejszali liczbę robotników i wogóle baczyli na to, ażeby nie było niepotrzebnych wydatków.

W Berlinie i Wrocławiu już od 1 bm. rozpuszczono bardzo wielką liczbę robotników.

Bieda wielka czeka też robotników, którzy stracili pracę i zarobek. Jakżeż mają przeżyć długą zimę, podczas której nie łatwo dostać można zatrudnienie.

— Na giełdzie berlińskiéj znów rozpuszczono pogłoskę, że Rosya chce się zbliżyć do Niemców i zaciągnąć od bankierów berlińskich pożyczkę.

„Nordd. Allg. Ztg." zaprzecza jednakże stanowczo téj wiadomości i pisze, że nie ma w tem ani słowa prawdy. Bankierzy niemieccy trzymają się zdala od Rosyi i nie chcę fz nią nic mieć do czynienia. Daléj leży w interesie samych bankierów, ażeby śledzili tych, którzy rozsiewają podobne fałszywe wiadomości, i pociągnęli ich do odpowiedzialności za to.

— **Warszawa**. Rząd rosyjski wydał rozporządzenie, wedle którego wyżsi oficerzy Polacy mają zostać przesiedleni do tych pułków, które się znajdują w czysto rosyjskich guberniach.

— **Oszustwa w Rosyi** nie ustają. Donosiliśmy niedawno, że rada miejska w Petersburgu zbadała zakupioną w Libawie mąkę, którą obdzielano biedną ludność w stolicy i że mąka ta była tak podłego gatunku, że szkodziła zdrowiu. Nadużycia takie dzieją się w bardzo wielu guberniach w Rosyi. Na oszustwach tych porobili dostawcy zboża i mąki wielkie majątki. Prokuratorya śledzi energicznie za sprawcami téj niegodziwej szacherki.

I tak donoszą, że w Odesie prokurator opieczętował wszystkie magazyny zbożowe kupca francuzkiego Dreyfussa, ponieważ firma ta dostawiała do gubernii samarskiéj zboże w jak najpodlejszych gatunkach. Firma tłomaczy się tem, że sami urzędnicy rosyjscy żądali od niéj zboża takiego.

Jedno oszustwo pociąga drugie za sobą. Nieuczciwość urzędników rosyjskich jest znana. Wiadomo, że car, dowiedziawszy się o rozmaitych nadużyciach, wysłał powierników swych, ażeby zbadali dokładnie całą sprawę i winnych ukarali.

Teraz wykazało się, że i ci powiernicy cara byli oszustami i nie powiadali carowi prawdy, ale kręcili, jak mogli. A nawet, jak donoszą ostatnie wiadomości, wykazało się, że sam minister spraw wewnętrznych Darnowo stał w związku z nadużyciami i szacherkami. Minister ma ustąpić z swego stanowiska. Mówią, że prawdy nie powiadał carowi, jak się rzeczywiście rzecz cała ma, i że wywierał nacisk na gubernatorów, ażeby nie zdawali sumiennych sprawozdań.

Tak przynajmniéj donoszą z Petersburga do dzienników londyńskich.

— Z Warszawy donoszą, że spadły tam ogromne śniegi, tak że przerwaną została w wielu miejscach komunikacya kolejowa.

— Pod Kijowem zderzył się w nocy z 7 na 8 bm. pociąg mięszany z pociągiem towarowym. 12 wagonów zostało potrzaskanych, bardzo wielka liczba osób poranioną, a 8 zabitych na miejscu.

— Londyn. Policya angielska wykryła w Londynie tajne stowarzyszenie anarchistyczne. Pozabierano wielką ilość na pół wykończonych bomb dynamitowych, oraz ogromną masę rozmaitéj broni.

— Nowy Jork. Na morzu szalała w tych dniach ogromna burza. Podobno 20 okrętów zatonęło z wszystkimi podróżnymi, oraz całą załogą, pomiędzy niemi także statek wojenny, na którym się znajdował syn generała Fonseki.

— Nowy Jork. Niedaleko stacyi kolejowéj Cokuimbo zderzyły się w tych dniach 2 pociągi osobowe, z powodu czego spaliło się 6 wagonów, 2 konduktorów, 1 palacz, a nadto 4 włoskich emigrantów zostało zabitych.

— Nowy Jork. W kopalniach, należących do stowarzyszenia „Coal i Mining", powstała straszliwa eksplozya. 200 robotników znalazło śmierć pod gruzami.

— Egipt. Wicekról Egiptu, basza Tewsik, umarł 8 bm. na influenzę w 42 roku życia.

— W Teheranie w Persyi przyszło do zaburzeń i scen skandalicznych. Wielkie masy ludu otoczyły pałac szacha i zażądały zupełnego usunięcia monopolu na tytoń. Tłumy nie chciały się uspokoić w żaden sposób, ale miotały obelżywe groźby na szacha. Napróżno 3 syn szacha, Kamran Mirza, oraz minister wojny starali się uspokoić wzburzoną ludność. Nie pomogły ani prożby ani groźby. Musiano wreszcie zawezwać wojsko, które dało ognia i rzuciło się na powstańców. Powstała zacięta walka, która ostatecznie skończyła się zwycięztwem wojska. Raniono i zabito kilkanaście osób. Porządku dotąd nie przywrócono, a pomiędzy ludnością panuje ogromne oburzenie.

Ostatnie wiadomości donoszą, że rząd musiał się zgodzić na życzenia ludności, która dopóty się burzyła i dopuszczała rozmaitych wykroczeń przeciwko szachowi i rządowi, dopóki nie postawiła na swojem, tj. nie wymogła na rządzie, że zniósł monopol tytoniowy. Rozruchy dotąd nie ustały. Do stolicy pościągano wiele wojska z innych miast, które przebiega ulice, aresztuje winowajców i przywraca powoli porządek.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 9 stycznia.

— * **Teatr polski**. Dziś w sobotę komedya Daudeta: „Przeszkoda". W niedzielę po raz dru-

gi komedya Abrahamowicza i Zielińskiego: „Dobry numer i po raz drugi operetka Offenbacha: „Małżeństwo przy latarniach.“ We wtorek tragedya Słowackiego: „Mazepa.“ Ceny zniżone.

— * **Wystawa** sztuk pięknych w teatrze polskim otwarta w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i święto. W dni powszednie od godz. 10 rano do godz. 1 po południu, w niedzielę zaś i święta od godz. 12 do godz. 2. Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Akcyonaryusze wstęp mają wolny, ale tylko w czasie dnia. Wieczorem podczas przedstawień teatralnych tylko za opłatą.

Jutro od godziny 12 do 2 wstęp bez żadnej opłaty.

— * **Z programu** ingresu, który za „Kur.“ powtarzamy, wynika, że komitet francuzki nie potrzebny przynajmniéj w stósunku do cechów i tutejszych Towarzystw polskich. Sądzimy, że wydział wybrany przez cechy i zarządy Towarzystw wezwie teraz cechowych i zarządy Towarzystw na wspólną naradę, ażeby się jeszcze porozumieć co do wystąpienia podczas ingresu.

— * **„Jutrzenka“**, Towarzystwo wstrzemięźliwości odbędzie posiedzenie 10 bm. w niedzielę o godz. 6 po południu w kawiarni przy Wielk. Garbarach nr. 40. Porządek dzienny: 1) uwiadomienie o konsekracyi i ingresie Najprzewielebniejszego ks. Arcybiskupa Floryana Stablewskiego; 2) pogadanka o różnych sposobach oszczędzania; 3) ciekawa ale niewesoła historya z Górnego Śląska. Książki z czytelni wydają się w niedzielę od 2—3 godz. po poł. — Zarząd.

— * **Roczne** walne zebranie Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 11 bm. o godz. 8¼ na sali p. B. Kempfa przy ulicy Wrocławskiéj. Na porządku obrad wybory nowego Zarządu i roczne sprawozdania sekretarza, kasyera i bibliotekarza. Prosimy o liczne zebranie się szan. członków. Goście mile widziani. — Zarząd.

— * **Rozdanie** gwiadki dzieciom szkólnym nastąpi jutro (w niedzielę) o godz. 4 po południu na sali p. Kempfa. Na uroczystość tę zapraszamy jak nauniżeniéj rodziców, opiekunów i przyjaciół dzieci.

Poznań, dnia 9 stycznia 1892. — Komitet.

— * **W kamienicy** przy ulicy Klasztornej nr. 16 wybuchł wczoraj w piątek ogień. Spalił się kosz z bielizną, oraz inne rozmaite przedmioty. Ogień zdołano niedługo ugasić.

— * **Na ulicy** św. Marcina zaginęła w tych dniach portmonetka, w której się znajdowało 45 marek w gotówce.

— * **Dwóch** młodych ludzi, jeden kelner, drugi dekarz, weszło zeszłego piątku zupełnie rano do pewnej cukierni na Starym Rynku. W lokaln zachowywali się nieprzyzwoicie i hałasowali do tego stopnia, że gospodarz lokalu zawezwał ich do opuszczenia kawiarni. Gospodarza usłuchać nie chcieli, dla tego musiane zawołać policyanta, który ich aresztował. Zanim ich przyaresztowano, stłukł jeden z zuchwalców szybę w oknie lokalu.

— * **W nocy** z środy na czwartek włamali się złodzieje do pewnego domu na Chwaliszewie. Z zamkniętego pokoju skradziono kilka rozmaitych przedmiotów.

— * **Jeżyce.** Roczne walne zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Jeżycach odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 11 bm. o godz. 8 wiecz. w sali p. Kaźmierza Wendlanda. Na porządku obrad sprawozdanie roczne sekretarza, kasyera i bibliotekarza, wybór Zarządu, oraz kilka innych ważnych spraw. — Szan. członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Goście również mile widziani. — Zarząd.

— * **Dawniejszy** proboszcz rządowy Kubeczak z Książa umarł przed kilku dniami w Nowawes pod Poczdamem. Zmarły nie pojednał się z Kościołem katolickim. Nad grobem jego wygłosił ewanielicki pastor mowę pogrzebową.

Kubeczak zamienił swoje nazwisko na „Kubetschak“, a nawet prosił w ostatnim czasie rządu, ażeby mu pozwolono nazywać się „Kyffhauser“. W ostatnim czasie ożenił się z swoją gospodynią i pozostawił, jak piszą, kilkoro dzieci.

Smutne wspomnienie pójdzie za nim do grobu.

— * **Nowy Tomyśl.** W ostatnim czasie płacono tu na targu za centnar żyta 10,50 m., kartofli 3,00 m., jęczmienia 8,00 m. Ceny na świnie obecnie znacznie podskoczyły. Za parę prosiąt płacone 15—18 marek.

— * **Bydgoszcz.** Wieś Augustowo, mającą 417 hektarów, „kupił“ p. Moszczeński za 175,000 marek.

Inowrocław. Towarzystwo Przemysłowe w Inowrocławiu urządza w niedzielę 10 bm. o godz. wpół do 8 wieczorem na sali „Parku Miejskiego“ teatr amatorski. Odegrane będą następujące sztuki: „Komornik-poeta“, komedya w 2 aktach ze śpiewami, „Berek zapieczętowany“, monodram w 1 akcie ze śpiewami i „Przybłęda“, obrazek ludowy w 2 aktach ze śpiewami. Dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Po przedstawieniu zabawa z tańcami dla członków i przez takowych wprowadzonych gości. O jak naliczniejszy udział uprasza — Zarząd.

Księgi rodowodów w mieście Poznaniu.

Od dnia 2 do włącznie 8 stycznia.

Zapowiedzie:

Rob. Jan Kernetka z Agnieszką Wille. Rob. Klemens Makowski z Jadwigą Górną. Rob. Piotr Ksiałczyk z Antoniną Majewską. Sierżant Bolesław Heimrath z Wiktoryą Kubiś. Siodlarz Leopold Stolzmann z Anną Roeschke. Kominiarz Herman Irrgang z Albertyną Wiegert. Kraw. Adolf Augustyn z Klarą Büttner. Służący Michał Gawlak z Michaliną Bąk. Stelmach Jan Ulatowski z Maryą Bagnowską.

Śluby:

Kapitan Alfred Pfitzner z Wally Moegelin. Urzęd. Oton Habering z Martą Weller. Handlarz Samuel Eikeles z Pauliną Vogel. Urzęd. kol Jan Bruckert z Bogumiłą Jarczewską. Cieśla Karól Kupsch z Wandą Hołitzki. Slusarz Wład. arcźniak z Anielą Schulz. Rob. Emil Keil z Michaliną Surdyk. Rob. Wilhelm Suchanke z Franciszką Ciesielską. Organista Leonard Liberski z Stanisławą Stajewską. Policjant Karól Wachtel z Emą Burkert.

Urodzenia:

Syn: Sierżant Karól Gasse. Rob. Ludwik Nickel. Naucz. Augustyn Schelle. Slusarz Bolesław Sturzenbecher. Destylator Bol Konieczyński. Urzędnik Robert Harnack. Rob. Wincenty Wesołek. Stolarz Józef Schulz. Kup. Oskar Vahlau. Listonosz Ernest Maschke. Szewc Wład. Leśniewicz. Strażak Augustyn Heidrich. Piekarz Ignacy Wojciechowicz. Cieśla Karól Falkenstein. Szewc Jan Bechorski. Agent Oskar Langbein. Trębacz Juliusz Schöppe. Węglarz Tomasz Borowicz. Kup. Mieczysław Domagalski. Zecer Roman Zawacki. Kowal Paweł Redottee. Szewc Kazimirz Senger. Mularz Paweł Lachmann. Niez. R. H.

Córka: Urzęd. Herman Marinek. Kup. Antoni Michalski. Adwokat Adam Woliński. Handlarz Selig Mischlibowski. Miernik Ernest Langenmayr. Szewc Czesław Chmarzyński. Dyetaryusz Juliusz Franke. Szewc Franc. Olejniczak. Szewc Stan. Szymanowicz. Kelner Wład. Swiderski. Rob. Mateusz Wieruszewski. Woźnica Michał Majcherek. Rob. Ludwik Niedzwiecki. Rob. Józef Piechocki. Kotlarz Michał Klonowski. Niez. B. K. L. F. H.

Bliźnięta: Chłopiec i dziewczę. Rob. Marcin Dubziak.

Dwóch chłopców: Malarz Marcin Teisner.

Zmarli:

Karól Kobler 10 tyg. Cieśla Franc. Zieliński 42 l. Marya Primus 18 l. Pelagia Gnacy 1 r. Jadwiga Gogolewska 2 l. Józef Matuszewski 9 m. Wd. Paulina Derpa 63 l. Żołnierz Jan Bytomski 20 l. Ludwika Schwinge 4 l. Ignacy Adamczewski 4 l. Urzęd. kol. Bernard Spielvogel 58 l. Joanna Zwierzchowska 7 m. Kazimierz Domagalski 1 godz. Wiktor Głodziak 2 tyg. Rob. Andrzej Osmiski 46 l. Introligator Józef Schlaps 42 l. Marya Szypula 42 l. Tokarz Ernest Raubold 50 l. Marya Trojanowska 6 tyg. Rob. Andrzej Filipiak 72 l. Szewc Michał Madaliński 44 l. Ida Keiler 48 l. Adolf Schroeter 8 m. Marya Nowakowska 51 l. Eliza Schonwasser 4 m. Fengler 59 l. Hugon Wallert 1 r. Ludwika Handke 1 r. Dr Julian Jagodziński 33 l. Kraw. Kazimierz Radoszewski 45 l. Cieśla Jan Nowakowski 44 l. Bob. Józef Milantowski 47 l.

(Zawszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reza my redakcya pisma naszego nie bierze żadnéj odpowiedzialności.)

Wiadomości [illegible]

Poznań, dnia 8 stycznia.

Ceny ustawione przez komisyą targową.	piękn. mrk.	piękn. fen.	średn. mrk.	średn. fen.	pośledn. mrk.	pośledn. fen.
[illegible]	4	50	4	25	4	00
[illegible]	4	50	4	25	4	0[illegible]
Kartofli	7	00	6	50	6	[illegible]
[illegible] za 1 kilo (2 f.)	1	40	1	35	1	3[illegible]
[illegible] „ „	1	30	1	25	1	2[illegible]
[illegible] „ „	[illegible]	40	1	35	1	30
[illegible] „ „	[illegible]	40	[illegible]	35	[illegible]	3[illegible]
[illegible] „ „	2	60	2	40	[illegible]	20
[illegible] za kopę	3	40	3	30	3	20

Kurs papierów dnia 8 stycznia.

	m. fen.
Poznańskie [illegible] 4%	1[illegible]1—25
Poznańskie listy zastawne 3½	95 25
Poznańskie listy rentow	102—[illegible]0
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	62—60
Polskie listy likwidacyjne	6[illegible]—25
Rosyjskie banknoty za 100 m.	199—45
Rosyjskie 4½ % listy zastawne	94 50
Zach. pruskie 3½% obligacye	94 50
Zach. pruskie 3½ % listy rentowe	94—00
Rosyjska pożyczka 4% 1880	92—9
Rumuńska 4% pożyczka [illegible]	83 60
Austryackie banknoty	172—65
Węgierska 5% renta	88—25
Węgierska 4% renta złota	92—25

Poznań dnia 8 stycznia — Ceny targowe.

Ceny ustawione przez stowarzyszenie kupieckie	piękn. mrk.	piękn. fen.	średn. mrk.	średn. fen.	pośl. mrk.	pośl. fen.
Pszenicy nowéj	23	00	22	30	[illegible]	50
Żyta	22	60	22	20	21	[illegible]
„ nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	16	70	15	70	15	00
[illegible] nowego	16	30	16	00	15	60
Grochu	17	00	16		15	20
Kartofli	6	00	5	20	—	—

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 66,60 m.
[illegible] 47,20 m.

Berlin 8 stycznia (Doniesienia urzędowe).

Pszenica za 1000 kilogramów w miejscu płacono 215—217 m. podług jakości.

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu podług jakości miejscowe od 225—230,00—000

Owies za 1000 kilogramów w miejscu płacono 159 do 180 podług jakości.

Jęczmień za 1000 kilogramów w miejscu płacono 166—205 mrk. podług jakości.

Groch do gotowania 195—250 mrk., na paszę 172—185 mrk.

Petroleum za 100 kilogr. z beczką w miejscu m. 50 cent. w miejscu 23,20 m.

Okowita niepodatkowana 50 mrk., na listopad — — 000, m., niepodatkowana 70,0— na styczeń 49,4 49,1—00,0—00,0 na sierpień-wrzesień 48,0—49,0—51,8—00,0

Szczecin, 8 stycznia.

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu krajowe 18,00—226 00 na styczeń 233,00—000,00 m.—000,0

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu biała żółtnowa płacono 220,00-227,00 na styczeń 227,00-00000 na grudzień-styczeń 000,00—.000,00—000.00—0,0000 marek

Owies płacono, za 1000 kilogr. w miejscu pomorsk. 153—163 mr

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr. w [illegible] p[illegible] 163—178 mr

---

Wrocław, 8 stycznia. Ceny targowe.

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach 100 kilogramów. piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała stara	00	00	00	00	00	00
„ nowa	23	50	22	40	20	50
„ żółta stara	00	00	00	00	00	00
„ „ nowa	23	40	22	40	20	50
Żyto	23	50	22	40	21	10
Jęczmień nowy	18	10	16	40	14	9[illegible]
Jęczmień stary	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	15	50	14	70	13	70
Groch	21	00	19	50	18	00
Rzep.	—	—	—	—		
Łubin żółty	—	—	—	—		
Łubin nieb.	—	—	—	—		

Targ na bydło. Berlin, 8 grudnia.

Spędzono 657 sztuk bydła, 2226 świń, 756 cieląt 585 skop. Bydła sprzedano 400 sztuk po zwykłych cenach

Targ na świnie był lichy. I-go gatunku brakowało za II i III gat. płacono 38—50 m. za 100 funtów z 20 proc. tary.

Targ na cielęta był spokojny, jak zwykle. Płacono za I gat. 56—65 m., za II gat. 48—55 m., za III gat. 48—47 fen. za funt wagi mięsa.

Skopów nic nie sprzedano.

Wohnungen und Speicherräumen sind im Grundstück Venetianerstrasse 4 zu vermiethen. Auskunft ertheilt der Verwalter des Grundstücks und die Stadt-Inspektion II Wronkerplatz No. 1.

Chłopca

do posług uczciwych rodziców przyjmie zaraz handel S. Żychlińskiego, w Poznaniu.

Panienki

chcące się wyuczyć krawieczczyzny mogą się zaraz zgłosić B. Wunsch. krawcowa. Stary Rynek 75 II pt.

Sklep wiktualny

wraz z maglą i pięcioma łóżkami jest z powodu stósunków familijnych tanio do sprzedania. Gdzie? wskaże Ekspedycya „Orędownika“

Wyprzedaż.

Przeszło 100 par spodni i kamizelek męzkich jak i gotowych ubiorów i paletotów dla chłopców tanio do sprzedania u **J. Urbankiewicza** w Poznaniu św. Marcin nr. 1.

M. Wittig

Drogerya

Kościan, Rynek nr. 19, poleca **świece gromniczne i ołtarzowe** pod gwarancyą z czystego białego wosku.

Skład

wraz z mieszkaniem jest do wynajęcia od 1go października. **Kościan, Rynek nr 19**

Piekarnia

wraz z kramem w Swarzędzu, położona w Rynku w najlepszem miejscu obok destylacyi i składu materyalnego jest każdej chwili do wynajęcia. **J. Ostrowski.**

Wydzierżawione zostały

od 1 kwietnia przez biuro wywiadowcze p. Zybert, następujące gościńce w Dom. **Ruda**, nowi nabywcy W Pawłowski, w Dom. Czachurki P. Stankowiak, w Dom. Spławie p. Migdała, w Klinach p. Cieśliński. w Jaraczewie p. Lipiński, w Jaraczewie kupił oberżę p Zączkowski za cenę 18,000 m. obecnie właściciel w Szamotułach Polak, posady obsadzone w Dom. Oporowo urzędnikiem Szubert, żon. Dom. Przysieka urzędnikiem Dykiert, żon., miejsce borowego u p. Adam Poznań p. Wojtkowiak.

Zybert, Poznań, ul. Teatralna 5.

Reflektanci na kupna gościńców i dzierżawy mogą się jeszcze zgłosić każdego czasu.

Gry na cytrze

może się każdy za pomocą mojej nowej ilustrowanej szkoły, ćwicząc y w grze na cytrze, wyuczyć w krótkim czasie bez nauczyciela, z 734 obrazkami i szablonami tylko 2,50 m. Liczne świadectwa. Prospekta gratis i franko. Prepyszne cytry po 10, 15, 20—50 mr. Gitary po 6, 9—40 m. Skrzypce po 3, 5—72 m. Flety po 4,50, 6—54 m. Piszczałki po 1,70, 2,50, itd., harmoniki po 1,80, 2,50, 4,50, 6,00 —45 m., puszki do grania, przyrządy muzyczne, arystony, symfonie, podełka do robótek, dzbanki do piwa. albumy do fotografii itd. Wszystko z muzyką. Żądać należy ilustrowane cenniki gratis i franko.

Frz. Seith, Königshofen Bayern.

M. Sołecka.

Stary Rynek w uliczce,

poleca swoją restauracyą, połączoną z wyszynkiem rozmaitych piw.

codziennie swieże flaki i wieprzowe nogi (Elsbeine.)

W piątek świeży węgorz marynowany i różne postne przekąski.

Miły pobyt **gospodarzy** z Poznania i okolicy.

Czerwona Apteka

w Poznaniu, Stary Rynek nr. 37 poleca

1) **Krople św. Jakóba.** Doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, fl. po 1 m. i 2 m.

2) **Eucalyptus**, esencyą do ust zębów i **Eucalyptus**, proszek do zębów Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Butelka 1 mk pudełko proszku 75 fen.

3) **Krople i herbata krew oczyszczające**, po 75 fen.

4) **Pigułki żelazne**, przyrządzone z kwaśno-mlecznego żelaza, polecone przez lekarzy, nadzwyczaj skuteczne w razie niedokrwistości, błednicy, newrozy itd, pudełko 1 mk.

Rabarbarowe pigułki na flegmę i na cierpienia żołądka, najlepszy i najskuteczniejszy środek przeczyszczający butelka po 50 fen.

5) **Ruski balsam** spirytusowy, przeciwko reumatyzmom i udarowi, but. 50 fen. i 1 markę.

6) Prof dr Hebra maść na liszaje (Blei-Creme). Cena 1 i 2 m.

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnej ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnej (Salzfluss), krostom gorączkowym węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść tę na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek, oraz usuwa na podeszwie nagromadzone szkodliwe stwardnięcia, na wszelkie pocenie się nóg. Butelka 1 i 2 mk.

7) **Radlauera** środek specyalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc. fl. 60 f i pędzlem.

8) **Prawdziwy dalmatyski proszek** na owady, nadzwyczaj skuteczny na muchy, szwaby, pluskwy w puszkach blaszanych z rozpylaczem po 25 fen., 50 fen. i 1 marce

9) Ruski balsam na odzięblinę, usuwa guzy i niedozwala popękaniu skróy; w butelkach po 25 fen, 50 fen i 1 m.

Ruską maść na odzięblinę skuteczną na otwarte rany w skutek odmrożenia w słojkach po 25, 50 fen i 1 mr.

10) **Mydło ślazowe**, doskonałe do upiększenia płci, paczka zawierająca 3 kawałki 50 fen.

11) **Miód żywokostowy na kaszel i chrypkę**, katar w krtani i płucach brak oddechu, koklusz i drapanie w gardle. Butelka 60 fen.

Czerwona Apteka,
Poznań, Stary Rynek nr. 37

Podziękowanie

Każdemu cierpiącemu na tasiemca polecam znakomity środek, którego p. W. Grünberg używa. W krótkim czasie uwolniona zostałam od długoletnich cierpień.

Poznań, d. 13 stycznia 1884.

Barta Roigt.

Obuwie

w wielkim wyborze, **po bardzo nizkich cenach:**

Kamasze męzkie już od 5,50 mrk.
„ damskie „ „ 4,25 „
„ dla chłopców „ „ 4,50 „
„ dla dziewcząt „ „ 3,00 „

Kropusy męzkie, pięknej roboty z miękiemi i twardemi cholewami już od 12,00 marek,

Półbuty (ciżmy) męzkie; końskie i jałowicze od 8,25 mrk.

Kropuski dla chłopców od 4,25 mrk
Buciki damskie 10 guz. od 4,50 „
„ dziewczęce 9 guz. od 3,50 „

Trzewiki męzkie na gumie i do sznurowania od 4,50 mrk

Miałkie trzewiki damskie do sznurowania, na gumie i na guz. od 3,25

Trzewiki balowe od 2,75 mrk.

Kalosze męzkie miałkie ciepłe futr. 3,25 m; półwysokie ciepłe futr. 4,25

Kalosze damskie miałkie ciepłe futr. 2,40 m., wysokie, haranek krym. 4,50 mrk.

Różne pantofelki i trzewiki ciepłe, męzkie, damskie i dziecięce od 50 f.

Kamasze męzkie z filcem w środku, granatowe sukno, obsada zimowy lakier, podwójna podeszwa, piękna robota 9,50 m.

Kamasze damskie filcowe obsadzane skórą już od 4,75 mrk

Buciki damskie 10 guzikowe. granatowe sukno, w środku filc lub baranek, obsada z zim. lakiem, eleg odrobione od 7,50 mrk.

poleca

Nep. Skórnicki,
Poznań, Stary Rynek 54/56.

Podlejki p Gietrzwałd, 30 marca 1885.

Szanowny Panie!

Lekarstwo, które Pan dosyć dawno temu posłał przeciwko usunięciu tasiemca mej siostrze dobrze skutkowało i proszę pana o łaskawe odwrotne przysłanie tego samego lekarstwa znowu za zaliczką pocztową.

Z szacunkiem
Jan Saldigkt, właściciel.

Wodna ulica nr. 22

jest

dogodne pomieszkanie

składające się z 3 pokoi i przyległości, zaraz lub od 1 kwietnia do wynajęcia. Bliższych wiadomości

Stary Rynek 50.

Za dobry

jęczmień,

nadający się do warzenia, płacę najwyższe ceny

A. Hugger. browar.
Wroniecka ul. nr. 15.

Na przyjęcie Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza

poleca do dekoracyi domów i okien

amblemy i napisy powitalne

gustownie wykonane

GLOBUS

skład materyałów piśmiennych.
Poznań, plac Wilhelmowski nr. 1.

Bracia Lesser

w Poznaniu

teraz ulica Rycerska nr. 16.

cztery domy dalej od dotychczasowego naszego składu

polecają po cenach umiarkowanych w najnowszych konstrukcyach.

Młockarnie i maneże.	Siekacze i płuczki.
Młynki i wiewalki.	Kociołki i parowniki
Sieczkarnie i śrótowniki.	Pompy do wody i maselnici rozmaite

oraz wiele innych machin i sprzętów.

Ceny najprzystępniejsze. | Rysunki na żądanie.

Magazyn i fabryka mebli W. Szkaradkiewicz

Poznań, Wilhelmowska ul nr. 20
naprzeciw Hotelu Francuzkiego.

Kompletne urządzenia pokoi salonowych, jadalnych, bawialnych, damskich, męzkich i sypialnych w najwykwintniejszem oraz i najskromniejszem wykonaniu, tak w orzechu, dębinie, czarnym mahoniu jako też i w imitacyi

Znaczny wybór kompletnie gotowych wyściełanych mebli tak w plusze zwyczajnie gładkie, oraz i jedwabne w deseń, adamaszki jedw. wełniane, rypse krepy, oraz i fantazyjne materye, lecz tylko w najlepszym doborowym materyale i wyrobie.

Wszystkie inne meble li tylko własnego jak najpiękniejszego wyrobu za które wszelkie daję poręczenie.

Cygara

wybornego **smaku** dobre w paleniu i **li tylko odleżałe** w cenie **30 do 60 marek** za tysiąc.

Tabaka

do zażywania, **znanej dobroci** po **45 fen. do 4 marek** 1 funt.

Papierosy i tytunie

po cenach fabrycznych, w najrozmaitszych gatunkach

poleca

fabryka cygar i tabaki

L. Kaniewskiego,

2. Wodna ul. 2.

Zamiejscowe wysyłki uskuteczniam **franko**.

Niżej podpisany Bank przyjmuje:

Drobne oszczędności od 10 fen do 1 m. po **3pCt.**

Kwoty większe każdego czasu płatne po **$3^1/_2$pCt.**

a za **trzymiesięcznem wypowiedzeniem po 4pCt.**

Bank Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Polecamy książki **z powinszowaniami**:

Zbiór powinszowań wierszem i prozą na uroczystości familijne jako też wpisy do imienników. Cena 1,20 mr. na porto 10 fen.

Zbiór powinszowań na wszystkie uroczystości familijne. Cena 1,00 mr. na porto 10 fen.

Powinszowania dla dorośléjszej młodzieży i starszych, na różne zdarzenia w ludzkiem życiu, tudzież wiersze do imienników i nagrobków. Cena 50 fen., na porto 5 fen.

Powinszowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i urodziny. Cena 25 fen., na porto 5 fen.

Zamówienia razem z należytością prosimy nadesłać do
Ekspedycyi „Orędownika“ i „Głosu Polskiego.“
Poznań, Wiedeńska ul. 8.

Trudnię się szyciem białej bielizny, upraszam więc Szanowną Publiczność o pracę, abym wyżywić mogła siebie jako wdowę i czworo niedorosłych jeszcze dzieci

Barbara Mrugalska,
Chwaliszewo nr. 35.

Panienki

chcące się wyuczyć krawieczczyzny mogą się zgłosić. **Piekary nr. 25** parter. Za dokładne wyuczenie poręcza się.

Można u nas nabyć:

Podręcznik geografii ojczystej,

zawierający treściwy opis ziem dawnej Polski z uwzględnieniem dzisiejszych stósunków i podziału politycznego. Dodana krótka wiadomość o Czechach i Rusinach.

Ułożył
Józef Chociszewski

Podręcznik zawiera **50 rycin i 8 mapek geograficznych.**
Cena **1,25 mrk.**, na porto dołącza się 10 fen.
Zamówienia razem z należytością, prosimy nadsyłać do
Eksedycyi „Orędownika“ i „Głosu Polskiego.“
Poznań, Wiedeńska ulica nr. 8

Tasiemiec wywołuje wiele chorób i tysiące osób cierpi na niego,

ale wiedząc wcale o tem, a po największej części bywają oni leczeni na bladaczkę, na brak krwi na katar i cierpienia żołądkowe.

Pewnemi oznakami tasiemca są: obserwowane odchodzenie członków, podobnych do makaronu lub pestek dyniowych.

Inne zaś jeszcze oznaki: bladość twarzy, mdły wzrok, sine na około ócz, zawsze obłożony język, słabe trawienie, brak apetytu naprzemian z wilczym głodem, mdłość, nawet omdlenie przy czczym żołądku, wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze napływanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, częste odbijanie się, zawrót i częstszy ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie w kiszce odchodowej i nosie, kolki, wzdymanie i taliste poruszanie, słabość członków, ssące i żgające bóle w kiszkach, bicie serca, brak menstruacyi i żganie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w dwóch godzinach kompletnie bez niebezpieczeństwa.

Srodek mój kosztuje 6 marek 50 fen.

Piśmienne zapytania proszę posłać pod moim adresem wprost do Poznania.

Prospekta darmo i opłacone.

W. Grünberg,

dawniejszy pomocnik w lazaretach podczas pokoju i wojny,
Poznań, św. Marcin nr. 28.

Nakładem i czcionkami Dr. R Szymańskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Siemianowski w Poznaniu.

(Dodatek.)

Dodatek do nr. 7 „Oredownika."

Poznań, dnia 10 stycznia 1892.

Judaszowe srebrniki.

Powieść historyczna z XIV wieku

(Dokończenie.)

XI.

Tej otuchy był Russdorf, że mu się uda z przygody bez szwanku wywinąć, jeżeli zdołał niepostrzeżenie z gospody Hansa umknąć i w lasy zbieżać, co za dziwnie szczęśliwy traf poczytał słusznie. Jakoż dopadłszy bezdroży odetchnął, a upewniwszy się, że nikt za nim nie goni, aż się z ukontentowania roześmiał.

— Owóżem cały, nic mi się nie stało, chociaż już mieczyki na gardle czułem! mówił do siebie. Te psy mazurskie zacięty naród jest i krewki, rychléj się zapalają niż ognia skrzesz. Ano, dziewkim stracił i stary mi się wymknął, przecież może da się to jakoś naprawić.

I tak sobie . . . . układał, aby do Wolfburgu wracać niezwłocznie, tam poszukiwania skarbów rozpocząć na nowo, mury walić byle dopiąć swego. Innéj rady nie było; wuj, pomiędzy swoich się dostawszy, już się z miejsca nie ruszy; długoletnie więzienie siły mu odebrało a strata córki pewnie do reszty przygnębiła; w klastorze gdzie osiądzie i tam żywota dokona, więc o pochwyceniu go ani można było myśleć.

Na gościniec otwarty wyjeżdżać nie śmiał, pomykał przez gąszcze, zasadzki się lękając, a że nie wiedział, w któréj stronie pogranicze, koniowi wolę zostawił, jechał na oślep, ufając, że i tym razem szkoda go nie spotka.

A bór się ciągnął bez końca; już i rumak się spienił, a jeźdźcowi cknić się poczęło, a nadto dokuczał mu głód i pragnienie.

— Chyba nie wybrnę z pustkowia tego — mruczał zniecierpliwiony — człowiek się w tem bezbrzeżu nie może pomiarkować.

Noc zapadła, rad nie rad konia do drzewa przywiązał, a sam gałęzi nazbierał, ognisko rozniecił, na opończę się przypadł i wpół drzemiąc, wpół czuwając, brzasku doczekał.

Szykującego się do dalszéj drogi, znalazła Ofka, która się z za krzaków wysunęła cicho, niby widmo. Na jéj widok drgnął Niemiec, ale ją poznał i twarz mu się rozjaśniła.

— Ty, stara, zkądżeś się tu wzięła? — zapytał.

— Zkąd? Wyrosłam razem z krzami jałowcu, z paprocią i z wikliną — odparła, zwyczajem swoim resztki zębów szczerząc. — Ale wy rycerzu, zkąd wy tutaj?

— Z nieba nie spadłem — rzekł Russdorf, odzyskawszy myśl swobodną. Co ci zresztą do tego? Obłąkałem się w tym ostępie i drogęm zgubił. Musisz mi pokazać, którędy na pogranicze się jedzie?

— Toście, rycerzu, szczęśliwsi od swoich towarzyszy — mówiła Ofka, krzywiąc się i z nogi na nogę przestępując. — Waszych Ziemowit co do nogi powywieszał, żaden z nich nie uszedł, żaden...

Surowo na babę spojrzał Niemiec.

— Po co mi o tem gadasz? — rzekł. — Może cię na szpiegi wysłano?

— Ktoby mnie wysyłał? — odparła stara. Oto włóczę się się sama, śmierci szukając, boć mi już na mogiłki czas. Nowinęm ci, rycerzu, przyniosła, bo cię kamraci może coś nie coś obchodzą..

— Szkoda ich — ciągnęła, odchrząknąwszy. Wojowali bo wojowali, aż sobie pętle wywojowali. Tak im było sądzone.

— Do pogranicza którędy? — powtórzył Russdorf, chcąc przerwać niemiłą rozmowę. Zapłacę a pokaż?

— Dla ciebie, wojaku, bez zapłaty to zrobię — rzekła Ofka ochoczo. Weź się na lewo, spotkasz Żmijowe uroczysko, gdzie barci stary Warga pilnuje, a ten ci powie, jak ztamtąd masz jechać.

— Na lewo powiadasz?

— Nie inaczéj; na uroczysku spoczniesz, wywczasujesz się, ztamtąd do pogranicza niedaleko.

Gdyby się Russdorf uważniéj przysłuchał staréj, byłby zwrócił uwagę na dziwne brzmienie jéj głosu; Ofka z niezwykłą skwapliwością dawała mu wskazówki, w mglistych jéj źrenicach pojawiły się błyski niby złośliwéj radości.

Skinął głową Niemiec, poparł konia i na lewo podążył, a Ofka poczęła biedz ile jéj sił starczyło w przeciwnym kierunku.

Uroczyska dotarł Russdorf wieczorem i tu dopiero zauważył, że zna miejscowość; Warga, jak pierwszym razem, spoczynku mu w chacie nie bronił, chociaż zbytnio nie zapraszał.

— Cóż, dziadu, może znów maruchy na gościa wypuścisz? — powitał go Russdorf. — Dojechały mi one, wart jesteś, abym ci się za to odwdzięczył...

— Sameś był sobie winien — odparł stary.

— Ano, co się stało niech idzie w zapomnienie, niech ci bies, twój krewniak, pazury niedźwiedzie po śmierci zakarbuje na skórze. Zdrożonym i głodny — dawaj co masz.

Warga, przy pomocy dziadów dwóch, dostarczył przybyszowi czem chata bogata; Niemiec rzucił się na jadło chciwie.

— Przenocuję u ciebie — rzekł ocierając usta — a jutro chciałbym ruszyć skoro świt. Pono niedaleko ztąd pogranicze?

— Pół dnia drogi — brzmiała odpowiedź.

— Tem ci więcéj spoczynku potrzebuję... Pomnij dziadu, żebym nie zaspał i o świcie zbudź —

mówił Russdorf, wyciągając się na skórach wilczych — niech ci nie przyjdzie ochota na zdradzie mi stać, łeb bym ci siwy zmiótł, chociażbyś dziesiątek niedźwiedzi na mnie wypuścił.

Za chwilę chrapał aż się po izbie rozlegało. Z dobrą myślą usnął Russdorf poto, aby mieć przebudzenie okrutne; gdy oczy rozwarł znalazł się nie w izbie, ale na polanie, a tak był skrępowany, że się poruszyć nie mógł.

— Zdrada! — wrzasnął usiłując potargać więzy. — Dziadu, łotrze przewrotny, taka twoja gościna?!

— Jak się miewasz Niemczyku — odezwał się Swierszcz, przysuwając oczy do twarzy Niemca. — Chciało ci się frunąć het, umknąć przed sprawiedliwością, aż tu masz! wpadłeś w sametrzask.

— Czego odemnie chcecie? Żalim wam co winien? — wołał Russdorf trwogą przejęty. — Puszczajcie mnie, opłacę się sowicie.

— Hojny jesteś rycerzu — zasyczał głos Ofki, ale myśmy na twoją zapłatę nie łasi. Ano nie nam się nagroda należy jeno tobie i będziesz ją miał! będziesz miał!

— Tyś mnie wydała wiedźmo! — rzucał się Niemiec — tyś nasadziła tych oto. Rozwiążcie mnie, do księcia waszego prowadźcie, sam się przed nim tłómaczyć będę, a zobaczycie, że mnie wolno puści.

— Do księcia prowadzić cię nie będziemy, sąd uczynimy sami, a tłómaczeń zaniechaj, bo nic jak kłamstwo byś powiedzieć nie mógł — odezwał się Swierszcz, poczem zwracając się do gromady ludzi, z którymi na Zmijowe uroczysko przybył, zapytał: — Ten ci jest łotr nad łotry, przez którego święta pani nasza, Ziemowita żona śmierć poniosła i przez którego dziewkę niewinną umęczono co taki człek wart?

— Życie musi dać! — wołali jedni.

— Na pal go wbić!

— W koło pleść!

— Pasy z żywego drzeć!

Słysząc Russdorf zapalczywe głosy, które się tak zgodnie jego śmierci domagały, zbladł, jął się odgrażać:

— To ma być sąd? Rycerz jestem i nikt nie ma prawa mnie dotykać, jeno władza pańska!

Na to Swierszcz:

— Nie rycerz jesteś, ale zbój, jakiego poczciwa ziemia nie nosiła, a takiego może każdy życia pozbawić. Wszyscy, ilu nas tu masz, jednako cię sądzą: wiedz, że masz umrzeć.

Po krótkiej naradzie, wzięto Niemca, ściągnięto z niego szaty i obnażonego do drzewa, nieopodal pasieki, przywiązano; ciało namaszczono mu grubo miodem i tak zostawiono samego.

Nie pojmował on coby to znaczyć miało, dopiero, gdy z pasieki wypadły roje pszczelne i zwabione zapachem miodu obsiadły Niemca całego, zrozumiał, na jakie go męki skazano.

— Zabijcie mnie od razu! — jęczał nieludzkim głosem. — Szatany takich udręczeń nie wymyślą.

Pszczoły z zajadłością rzuciły się zbierać miód, kąsając przytem skrępowanego, który ryczał od zmysłów odchodząc.

Ale próżno błagał, nikt jęków i próśb nie słyszał, echa je tylko powtarzały, niosąc od drzewa do drzewa.

Trzy dni przetrwał w tych opałach strasznych Russdorf, ciało mu się jedną wielką raną okryło, którą nawet podmuch wiatru drażnił boleśnie — wreszcie skonał z przekleństwem na ustach, nie myśląc wcale o pokajaniu.

KONIEC.

— * **Ubiegłej** środy wieczorem stłukł pewien robotnik bez żadnej przyczyny okno wystawne w pewnéj drogeryi na Nowéj ulicy. Zuchwalca pochwycono i uwięziono.

— * Na drodze pomiędzy placem Wilhelmowskim a ulicą św. Marcina zaginęła portmonetka, w której się znajdowało 30—50 marek oraz dukat z 1500 roku.

— * **Wieś** Olesin w pow. gnieźnieńskim, mającą 213,19,70 hekt. obszaru, nabył w drodze subhasty za 90,000 m. kapitalista Bettcher.

— * **Piła**. Z powodu wielkiego śniegu, jaki spadł w całéj tutejszéj okolicy, wszystkie pociągi kolejowe ogromnie się opóźniają w ostatnich dniach. Dyrekcya kolejowa przyjęła kilka set robotników, ażeby pozmiatać śnieg z toru kolejowego.

— * Na prowincyi panowały w tych dniach w wielu miejscach szalone wichry, połączone z zawiejami śnieżnemi, które nie mało szkody wyrządziły. Pod Ujściem np. została przerwaną komunikacya kolejowa.

W okolicy Torunia podczas wichru zabłysło nawet, a krótko potem usłyszano grzmot.

— * **Strzałkowo**. Wdowę Michalinę Tomaszewską, na którą padło podejrzenie o zamordowanie własnego dziecka, przyaresztowano w tych dniach i odstawiono do więzienia do Wrześni.

— * **Lidzbark**. Tutejsza firma zbożowa S. Moses zbankrutowała. Długi wynoszą 432,000 mr. Poszkodowani są bankierzy warszawscy oraz kupcy w Gdańsku, Szczecinie, Wrocławiu i Berlinie, a nadto masy konkursowe firm Hirschfelda i Wolffa oraz Friedlaendera i Sommerfelda w Berlinie.

— * **Morąg**. Wydarzył się tutaj smutny wypadek, który świadczy, jaki zabobon panuje jeszcze pomiędzy ludźmi. Posiedzicielowi L. zachorowało 2 dzieci w wieku 7 i 4 lat. Zamiast przywołać lekarza, radzono się starych bab, które ugotowały kartofli i obsypały gorącemi wprost z kotła wyjętemi kartoflami chore dzieci, leżące w łóżku. Biedne dzieciska wiły się z boleści i chciały wyskoczyć z łóżka. Rodzice ich jednak na to nie pozwolili, ale trzymali je przemocą pod gorącemi kartoflami tak długo, dopóki nie skonały.

Nakładem i czcionkami Dr. R. Szymańskiego w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny Józef Siemianowski w Poznaniu.